Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 288 Kraków, środa 16 grudnia 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-98
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Sanacyjna gospodarka finansowa

Cofnijmy się o okrągło 4 lata wstecz: do października 1927. Był to czas najpomyślniejszego rozkwitu sanacji, która zresztą wówczas jeszcze nie miała tego dziwnego posmaku, co teraz; jeszcze słowo „sanacja" nie było synonimem wszelkiego zła, jakie ona obecnie reprezentuje. W październiku 1927 r. Polska miała jeszcze zaufanie zagranicy, wewnątrz zaś społeczeństwo jeszcze miało co do nowego systemu pewne złudzenia. Zaufanie zagranicy objawiło się w ten sposób, że udzieliła nam wysokiej jak na nasze stosunki pożyczki. Była to wprawdzie pożyczka na ciężkich warunkach i zagwarantowana zastawami, ale jedno jest pewnem: nie byliśmy gorzej traktowani od innych państw.

Rząd ówczesny z p. Józefem Piłsudskim jako premjerem i p. Czechowiczem jako ministrem skarbu był tak pewnym swej powagi wobec zagranicy, że ową pożyczkę, urzędownie nazwaną stabilizacyjną, zadeklarował jako kluczową, tj. mającą być początkiem dalszych, kluczem otwierającym kasy banków zagranicznych. Trzeba pamiętać, że był to czas, kiedy Polska niedawno przeszła dwa kataklizmy: załamanie się waluty w lipcu 1925 i wojnę domową w maju 1926 — pożyczka więc była poniekąd uważana za dowód, że zagranica uważa nasze stosunki finansowe i polityczne za w tym stopniu skonsolidowane, że może nam powierzyć swoje pieniądze.

Szły dalsze lata, a z niemi pieniądze. Przegospodarowano własne i pożyczone pieniądze, sanacja zaczęła się rozrastać, a z jej rozrostem szedł rozrost wydatków, na których pokrycie na gwałt szukano nowych źródeł dochodu. Wraz z rozrostem sanacji szedł rozrost przesilenia gospodarczego, wskutek którego czerpanie nowych dochodów ze społeczeństwa okazało się coraz trudniejsze. Jeszcze w r. 1928, gdy pierwsze oznaki przesilenia zaczęły się objawiać w formie rosnącego bezrobocia, sanacja nie chciała odstąpić od swego — jak go później nazwano — wydętego budżetu. Jeszcze wówczas mówiono, taksamo jak dla usprawiedliwienia pozabudżetowego wydatku przeszło półmiljardowego, że stać nas na to; jeszcze wówczas p. Józef Piłsudski szydził z tych, którzy liczyli na tysiące i setki, uważając, że najmniejszą kwotą, jaką w budżecie należy operować, jest okrągły miljonik.

Przez trzy lata p. Matuszewski jako kierownik ministerstwa skarbu eksperymentował finansami państwowemi; nie robiąc sobie nic ani z coraz groźniejszych objawów przesileniowych, ani z głosów przestrogi przed kontynuowaniem „siedmiu lat tłustych" wówczas, gdy lata chude zaczęły robić coraz większe wyrwy w dochodach. Na hurra preliminowano wysokie dochody z tym rezultatem, że nagromadził się miljard zaległości podatkowych; na hurra utrzymywano wydatki na tymsamym poziomie na to, aby nagle przeprowadzić „śmiertelną operację" czy „masakrę budżetu" w postaci raptownego zmniejszenia go o 450 miljonów zł. w porównaniu z uchwalonym.

Te tak nazwane heroiczne środki, wymiana młodego ministra skarbu na starszego wiekiem a młodszego doświadczeniem nie doprowadziła do drugiego „cudu nad Wisłą", t. j. nie wstrzymała zmniejszenia się dochodów z podatków już istniejących, nie przeszkodziła powstaniu deficytu pomimo zrobionych oszczędności. Przerzucono się do drugiej ostateczności: do szukania nowych źródeł dochodu. I oto jesteśmy świadkami, jak sanacja w swoim Sejmie idzie po tej linji, uchwalając na sesji listopadowej nowe podatki i kontynuując tę robotę i na sesji grudniowej. Obliczono — a kto daje tym obliczeniom wiarę — że trzeba „dorobić" jakie 100 miljonów dla przywrócenia równowagi. Dorabia się to na podatku dochodowym, na lokatorskim, na elektryce i na różnych innych rzeczach, mimo że z dumą twierdziło się: deficyt 78 miljonów pokryje się z łatwością z zapasów kasowych. Odzież są te zapasy, dlaczego uchwala się nowe — w swym efekcie bardzo wątpliwe — ciężary, kiedy zadeklarowano, że tę „drobnostkę" można pokryć bez nowego obciążenia ludności?

To jest po 4 latach wynik sanacyjnej gospodarki finansowej: przeszastano gotowy grosz, zatkano drogi dopływu pieniędzy z zagranicy, spauperyzowano armję pracowników państwowych, deficyt jest wyraźny, na ludności dokonywuje się coraz nowych — dotychczas blisko tuzin — operacyj, a wszystko to i co jeszcze nastąpi nie jest wcale gwarancją, że skarbowi państwa będzie lepiej.

Próżny czy poważny alarm?

Nawet sfabrykowana przez sanację „Rada" miasta Krakowa otrząsnęła się na projekt okrojenia województwa krakowskiego na rzecz Śląska, widząc w tem tendencję stałego spychania Krakowa na stanowisko miasta, które... nie posiadało żadnego promieniowania kulturalnego i które może każdej chwili i bez szkody dla Polski — być zgaszone!

Nawet „Czas" żachnął się gniewnie na wymierzone przeciwko starej stolicy frazesy, że „Kraków nie był centrem prowadzonej na Śląsku akcji polskiej" i że „nasycenie kultury śląskiej pierwiastkami czysto polskiemi, nie da się osiągnąć przez wyznaczenie śląskiemu życiu kulturalnemu Krakowa za centrum."

Prof. Kumaniecki wniósł na owej Radzie rezolucję protestującą przeciw temu zamiarowi — rezolucję przyjęto jednogłośnie.

Gdyby istotnie interesy kulturalne i materjalne Krakowa i jego dziejowa rola miały być zagrożone — podziwiaćby było można beztroskę p. Beliny-Prażmowskiego, powołanego do odgrywania roli prezydenta miasta, że właśnie teraz jest nieobecny, że bawi w Rzymie, albowiem zapragnął „bezpośrednio złożyć swój hołd" Mussoliniemu.

W Rzymie p. Belina udziela królowi włoskiemu wyjaśnień o kawalerji polskiej, a tymczasem nad Krakowem gromadzą się chmury...

Ale z sanacją nigdy nie wiadomo, kiedy manewruje wiatrówką, a kiedy bronią serjo.

Podczas więc, gdy organ konserwy sanacyjnej wystąpił z ogromnym artykułem wstępnym, uważając zamiary okrojenia województwa krakowskiego za poważne, sanacyjny (a jakże!) „Kurjer" tegoż dnia oświadcza, że jest to taki nic nie znaczący pomysł komisji dla usprawnienia administracji przy prezydjum Rady ministrów, ale rząd tego projektu nie zaakceptuje.

Słowem, komisja przesypuje sobie powiaty, jak piasek, a „Czas" niepotrzebnie w tych niewinnych ćwiczeniach dopatruje się czegoś groźnego?...

Ale, powtarzamy, dziś nikt pozytywnie nie wie, co istotnie zamierzają sfery górne.

Uniwersytet wiejski w Szycach zamknięty

BO NIE SZLI NA PASKU SANACJI

„Szyc" już niema. Kurs zimowy odwołany. Pracownicy i kierownicy Wiejskiego Uniwersytetu Orkanowskiego w Szycach pod Krakowem z niestrudzonym twórcą tego uniwersytetu p. Solarzem — zwolnieni. Zamknięto tę kulturalną placówkę, która była ośrodkiem wiedzy dla młodzieży wiejskiej, odmówiono subwencyj rządowych, jako placówce „niebezpiecznej" dla „patronów społecznych". Pan kurator Nowicki, który był jednym z założycieli „Szyc", obecnie jako władca sanacyjny przyczynił się walnie do zamknięcia Wiejskiego Uniwersytetu w Szycach. Cała sprawa ma posmak politycznej represji w dziedzinie wychowania pozaszkolnego. Więcej nie trzeba komentarzy.

Jaki jest gorący oddźwięk w młodej, świadomej wsi w związku z zamknięciem „Szyc"; mówią o tem pisma młodzieży wiejskiej i polityczne tygodniki wiejskie, wreszcie zorganizowana akcja przedstawicieli wsi, zmierzająca do stworzenia nowego niezależnego Uniwersytetu chłopskiego. Związek byłych słuchaczy Wiejskiego Uniw. Orkanowskiego w Szycach wydał w tej sprawie odezwę. W odezwie tej jasno przedstawia związek powody zamknięcia „Szyc". Gdy Szycanka pewna odmówiła politycznej roboty wyborczej na wsi, wtedy okrzyczano u władz Szyce, jako wrogie rządowi — bo nie chciano być na usługach sanacji — chciano tylko wszczepiać wiedzę i kulturę w wychowanków Wiejsk. Uniw. w Szycach. Złość odbiera czasem zupełnie rozsądek. „Szyce" — jako owoc siedmioletniej pracy nie są już pod Krakowem, są po całej Polsce, bo ideę Szyc roznieśli ich wychowankowie po wszystkich wsiach polskich.

I myśl stworzenia własnego niezależnego uniwersytetu wiejskiego należy przyjąć z uznaniem. Bratnia instytucja Tow. Uniwersytetu robotniczego, która ścisłemi węzłami przyjaźni związana była z Wiejskim Uniwersytetem w Szycach, życzy Związkowi b. słuchaczy Wiej. Uniw. pomyślnych prac nad odbudową placówki w Szycach, aby niezłamani przeciwnościami, stworzyli dzieło, które jest niezbędne dla młodzieży wiejskiej. Prawda zwycięży! Poparcie znajdziecie i u nas, bo młody robotnik jest sercem z młodym chłopem. Wspólna nasza idea — krzewienie oświaty doprowadzi do zwycięstwa. Macie wiarę w przyszłość, macie siłę — honorność niech się pokaże Szycanie — Chybabyście nie byli wsiowi ludzie!

Niezrozumiała konfiskata

Wczoraj zostały skonfiskowane „Naprzód" i „Czas" za jednobrzmiącą — przedrukowaną z „Polonii" — obojętną zresztą notatkę o aresztowaniu jakiegoś członka „Stahlhelmu" w pewnej miejscowości granicznej. Trudno zrozumieć, dlaczego wiadomość ta, drukowana w innych miastach Polski bez przeszkód, stać się miała szkodliwą z chwilą przedrukowania jej w Krakowie.

ZMIERZCH KAPITALIZMU
X.

Chaotyzujący wpływ wojennych reparacyj i długów

Pojechał niedawno temu szef francuskiego rządu, p. Laval, do Waszyngtonu, by tam „ratować" zapadający się świat kapitalistyczny. Akcja Hoover—Laval otoczona była atmosferą targów i kompromisów, łączących politykę, sprawę rozbrojenia ze sprawami gospodarczemi i finansowo-walutowemi. Czy da się pogodzić imperjalizm polityczny i zaborczość kapitalistyczna z naglącą koniecznością wyprowadzenia świata z impasu gospodarczego i finansowego?

Toteż waszyngtońska akcja Hoover—Laval przyniosła na ogół tylko minimalne rezultaty. Poza wzajemnemi zobowiązaniami Stanów Zjednoczonych i Francji, że utrzymają sztandard złoty dla swych walut, poza zapewnieniami dla Francji, że nie zostanie na przyszłość zaskoczona projektami na kształt Hooverowskiego moratorjum, poza wolną ręką dla Francji w Europie i w stosunkach do Niemiec na najbliższą przyszłość, **przyniosła pewność dalszych komplikacyj i niezbyt kiepskie horoskopy dla konferencji rozbrojeniowej, dla całej Europy.**

Kwestje reparacyj i wojennych długów, ich fatalnego i komplikującego wpływu na gospodarcze i finansowe przesilenie świata, nie zostały w waszyngtońskich konferencjach ani o krok naprzód posunięte na drodze do rozumnego rozwiązania. Splot tych spraw nosi na sobie — jak wszystko — piętno fatalnego chaosu w ustroju kapitalistycznym. I tak: Państwa zwyciężone, głównie i wyłącznie prawie Niemcy, płacić mają odszkodowania wojenne (reparacje), państwa zwycięskie prócz wewnętrznych także zagraniczne wojenne długi swemu wierzycielowi, Stanom Zjednoczonym. — Wszelkie tendencje ulg czy zmniejszenia ciężarów reparacyjnych dla Niemiec wiążą względnie chcą wiązać państwa dłużnicze wobec Stanów Zjednoczonych z równemi ulgami dla siebie ze strony swego wierzyciela. Czyni to z szczególnym naciskiem Francja. Dotychczas bez powodzenia. Niezależnie od tego skreśliły Stany Zjednoczone swym koalicyjnym dłużnikom dotychczas 7 miljardów dolarów z ich długów.

Stany Zjednoczone nie widzą i nie uznają związku między reparacjami a długami wojennemi. — I mają rację z faktycznego i z prawnego punktu widzenia. Jednakże niejednokrotnie oświadczały gotowość brania pod rozwagę sprawy dalszych ulg względnie skreśleń w długach wojennych pod pewnemi warunkami, z których głównym jest rozbrojenie. Wychodzą bowiem ze słusznego zresztą założenia, że ulgi i skreślenia w długach wojennych są pośredniem finansowaniem dalszych i wzmożonych zbrojeń, w szczególności francuskich. W Europie jednak panuje gorączka zbrojeniowa z Francją na czele. Bojkotuje ona wszelkie zamierzenia rozbrojeniowe, a oświadcza gotowość do dyskusji na ten temat pod warunkiem zapewnienia jej bezpieczeństwa przez wszystkie państwa z włączeniem Stanów Zjednoczonych. Locarno z gwarancją Anglji jej nie wystarcza. Stany Zjednoczone trzymając się doktryny Monroego odnośnie do całego kontynentu amerykańskiego, nie chcą być wciągnięte w europejską politykę, pełną konszachtów, intryg i niebezpiecznych konfliktów. — Tak tedy sprawy reparacji, odszkodowań wojennych, rozbrojenia, ciążące na gospodarczem i finansowem przesileniu świata swą wyjątkowo wielką wagą i ciśnieniem, są z sobą związane zawiłym splotem na zupełnie martwym punkcie. To jedna strona sprawy, beznadziejnie martwej. Konferencja Hoover—Laval, jak liczne poprzednie różne konferencje na te i pokrewne tematy, niczego nie dokonały. Źródło niepowodzeń leży w strukturze kapitalizmu i kapitalistycznych państw.

Druga strona sprawy: Pobite państwa, głównie Niemcy, mogą uiszczać swe zobowiązania i reparacje tylko z eksportu swych fabrykatów i świadczeń, bo nie mają złota ani wielkich własnych kapitałów zagranicą. Eksport ten musi być bardzo wielki i wynosić wielokrotność pokojowego eksportu niemieckiego, by z zysków mogły być pokryte reparacje i wielkie procenty z olbrzymich powojennych publicznych i prywatnych pożyczek, zaciągniętych przez finansowo zubożałe Niemcy dla państwa, dla odbudowy gospodarstwa i zracjonalizowania go. (Racjonalizacja miała służyć w Niemczech dla zmniejszenia kosztów produkcji i dla zwiększenia zdolności konkurencyjnej na rynkach światowych, a także dla powiększenia zdolności i pojemności produkcyjnej. W założeniu dobrze pomyślana, okazała się w skutkach fatalną i katastrofalną omyłką).

Wszystkie państwa, w szczególności zwycięskie, zmuszone więc byłyby do jak najdalej idącego popierania eksportu niemieckiego, celem zapewnienia sobie niemieckich spłat reparacyjnych. Oznaczałoby to wolny handel, zalew wszystkich rynków niemieckiemi towarami, wzrost i tak już wielkiego bezrobocia w zwycięskich krajach przemysłowych, cofnięcie się lub upadek ich przemysłu. Reparacje tak uzyskane przyniosłyby im przekleństwo i katastrofę, większą niż obecne przesilenie. I właściwe cele światowej wojny zostałyby zaprzepaszczone po stronie zwycięzców. Pożyczki, finansujące reparacje, na wzór amerykańskich, są finansowym i gospodarczym dziwolągiem. A ponieważ inną drogą Niemcy kwot dla płacenia reparacji uzyskać nie mogą, pozostałaby rezygnacja z reparacji. Na ten luksus państwa wierzycielskie nie mogą i nie chcą sobie pozwolić. Raz dlatego, że kapitalistyczna mentalność wymaga zwrotu wzgl. zapłacenia wielkich kapitałów, inwestowanych w wojenny interes, wraz z procentami i „godziwym zyskiem", powtóre dlatego, że przecież zwycięskie państwa zadłużone są u swych obywateli i zagranicą z tytułu kosztów „interesu wojennego" i same nie są w stanie zapłacić. A zwyciężony zawsze płaci zwycięzcy!

Jakie wyjście? Nie widać wyjścia z tego chaosu! **Konferencja Hoover—Laval była przelewaniem z próżnego w puste, jak wszystkie konferencje w ciągu trzynastu lat powojennych, jak wszystkie ich dalsze ciągi w najbliższym czasie.** W Europie dalszy taniec dookoła tak zw. francusko-niemieckiego porozumienia, rozbijającego się stale o obawy egzystencji po stronie Francji, o ciężkie walki o egzystencję po stronie Niemiec. Dalszy taniec dookoła wykonania planu Younga i konkurencji co do pierwszeństwa między wielkiemi politycznemi a prywatnemi długami Niemiec, między moratorjum dla reparacji, moratorjum dla wypowiedzianych miljardowych zamrożonych pożyczek, a relacją obu do długów wojennych państw zwycięskich, między potrzebą pokoju politycznego i gospodarczego, a zbrojeniami, wojnami celnemi i dumpingowemi! I dalsze zaostrzanie się konfliktów gospodarczych, finansowych, politycznych i socjalnych! Dalsze pogłębianie się niestałości, niepewności jutra, dalsza **„deflacja zaufania"!**

Niedawno temu miał gubernator Banku Anglji, **Montagu Norman**, napisać list do znanego finansisty belgijskiego **Emila Francqui**, w którym **zapowiada bardzo rychły upadek ustroju kapitalistycznego**, jeśli w szybkiem tempie nie stanie się coś wyjątkowo przełomowego. Otóż żadne znaki na ziemi i na niebie nie zapowiadają niczego tak przełomowego w obrębie ustroju kapitalistycznego. Na całej linji bałagani się dalej. I niewątpliwie się sprawdzą słowa wielkiego sternika finansowego w ustroju kapitalistycznym.

M. Ignotus.

Nasze położenie gospodarcze

Mamy przed sobą „Przegląd Miesięczny", wydawnictwo Banku Gospodarstwa Krajowego, Nr. 11 za listopad br. W „Przeglądzie" tym omawiane jest położenie gospodarcze w październiku br., scharakteryzowane w następujących stwierdzeniach:

W październiku nastąpił korzystny objaw w kształtowaniu się życia gospodarczego, a to w związku z zwyżką cen surowców, w szczególności cen zboża. Poprawa ta jednak została sparaliżowana przez spadek cen produktów hodowlanych tak, że w rezultacie położenie rolnictwa pozostało nadal ciężkie. — Konkluzja z tego jest taka, że wobec dalszego ciężkiego położenia rolnictwa nie mogła nastąpić poprawa na rynku przemysłowym z tego powodu, że wieś jest u nas największym odbiorcą wyrobów przemysłowych.

Dalej — na rynku pieniężno-walutowym nastąpiło wprawdzie w październiku uspokojenie, gdy okazało się, że perypetje walutowe w Niemczech i Anglji nie odbiły się ujemnie na walucie polskiej. Mimo to — stwierdza sprawozdanie — trudności na rynku kredytowym utrzymały się nadal, a to z tego powodu, że wobec zachwiania się zaufania — nawet do dolara! — kapitał był ostrożny, tj. wstrzymywał się od interesów. Ta powściągliwość ujawniła się również i u drobnych kapitalistów, tj. tych, którzy mają małe oszczędności: ci nie wkładali do banków czy kas oszczędności tak, że w rezultacie stan wkładów zmniejszył się w tych instytucjach.

A jak ułożyły się stosunki w przemyśle? Odpowiada sprawozdanie: Trudności kredytowe i pogorszenie warunków zbyt wpłynęły niekorzystnie na stan wytwórczości przemysłowej. Ale w jakim stopniu niekorzystnie, sprawozdanie nie mówi. Czytaliśmy natomiast gdzieindziej, że obecny stan zatrudnienia, stan obrotów itd. w przemyśle wynosi 40% stanu normalnego. Taki też mniej więcej jest stosunek bezrobotnych do zatrudnionych w przemyśle: na 100 robotników 60 jest całkowicie albo częściowo bez pracy.

Nie można uważać za polepszenie takich objawów, o jakich mówi sprawozdanie, jak wzmożone wydobycie węgla, wzrost zatrudnienia w przemyśle włókienniczym w związku z nadchodzącą zimą, kampanję cukrową itd. Węgiel stanowi osobny rozdział w naszem życiu przemysłowem — wydobywa się na eksport, a częściowo na potrzeby wewnętrzne na zimę; zaś ożywienie w przemyśle włókienniczym i cukrownym — to są objawy sezonowe, które nie mogą stać się dowodem polepszenia się sytuacji. Zresztą, jak sprawozdanie stwierdza, sezonowe ożywienie w obrotach handlowych na rynku wewnętrznym jest w br. bardzo słabe.

Ponieważ w naszych czasach obrót wekslowy stał się oznaką poprawy czy pogorszenia się położenia, można stwierdzić na tej właśnie podstawie pogorszenie. Mówi o tem sprawozdanie: Wskutek ograniczeń kredytowych nastąpił wzrost protestów wekslowych. Odsetek zaprotestowanych w Banku Polskim weksli wynosił w październiku 4'62%, podczas gdy we wrześniu tylko 4'02%, a w październiku ub. r. tylko 3'64%. Pogorszenie o okrągło 1% w ciągu roku należy uważać za znaczne, gdyż taki skromny 1% wyraża się w cyfrach na dziesiątki miljonów zł.

Przy tej sposobności można też jako jeden z objawów naszego położenia gospodarczego podać stan naszych pożyczek zagranicznych, który jest niejako barometrem zaufania zagranicy do nas. W tym dziale należy stwierdzić znaczny spadek kursów tych pożyczek. I tak w czasie od końca listopada do 5 grudnia br. kursa wahały się:

	kurs najwyższy	najniższy
6% pożyczka z r. 1920	58'50	52—55
7% pożyczka z r. 1927	56'—	49—51
8% pożyczka z r. 1925	59'25	57'12

Powiadają nam wprawdzie („Gazeta Handlowa"), że pożyczki niemieckie miały jeszcze wyższy spadek procentowy, ale czy Polska także ma reparacje, czy wogóle przebywa takie historje polityczne i finansowe jak Niemcy?

Echa brzeskie

Wiedeńska „Arbeiter-Zeitung" w numerze z 9 bm. zamieściła pt. „Przez Brześć do tronu" obszerną korespondencję z Warszawy, omawiającą obszernie wyniki rozprawy w procesie brzeskim, a zwłaszcza zeznania p. Mogilnickiego i list dr. Motza, które podaje w dłuższych streszczeniach i najważniejszych wyjątkach, oczywiście niecenzurowanych.

W „Gazette de Lausanne" z 28 listopada zamieścił gorący przyjaciel Polski Maurice Muret artykuł zatytułowany: „Pożałowania godna sprawa: proces brzeski", w którym bez obwijania w bawełnę opisał dążenie marsz. Piłsudskiego do zmiszczenia opozycji, ujmując się za Witosem, Liebermanem i Korfantym i nie szczędząc gorzkich słów prawdy z powodu rumuńsko-polskich kombinacyj monarchicznych.

Chłopska nędza

Podawaliśmy niedawno artykuł, malujący **ruinę wsi polskiej.** Był tam pomiędzy innemi zwrot, że dziś u wielu rodzin chłopskich jedna para butów służyć musi całej familji. Być może, że artykuł nasz, wpadłszy do rąk czytelnika-niedowiarka, wywołał u niego wzruszenie ramion: przesada! opozycyjny pessymizm! Otóż przytoczymy tu uwagi pisma wiernie służącego sanacji o położeniu ludności wiejskiej na Wileńszczyźnie. Mamy tu na myśli „Słowo" wileńskie. Pisze ono, porównywując stan z przed paru lat z obecnym:

„Większa własność stale uszczuplała swój stan posiadania, parcelując grunty, kto miał lasy — wyrąbem ich wyrąbywał wyjście z trudnej sytuacji. Mniejsza własność opłacała podatki i różne świadczenia z zarobków przy eksploatacji lasów, budowie dróg itp. Jednocześnie wzrastało zadłużenie."

Ale od końca 1929 sytuacja zaczęła się katastrofalnie pogarszać:

„Zmniejszyły się zarobki drobnych rolników przy eksploatacji lasów, budowie dróg, na które sejmiki i państwo nie mogły już łożyć dotacyj w dotychczasowej wysokości, len stracił wogóle na wartości. Wszystkie produkty spadły w cenie."

Z czego może wieś opłacić podatki, uczynić zadość żądaniom sekwestratora? Wyprzedać inwentarz?...

„Ale łatwo powiedzieć — wysprzedać. Podaż jest olbrzymia, popyt znikomy. Za zwykłą krowę nie można uzyskać więcej, niż 50 zł. Gorsze konie idą po 20, a nawet po 15 zł. Dochodzimy do absurdu: **za buty z cholewami trzeba dać dwa konie.** Drobny rolnik, by opłacić podatki, składkę ubezpieczeniową, część pożyczki siewnej, czy innej, musi wyzbyć się całego inwentarza. To nie żarty. Rolnictwo stoi, jakby u kresu."

Wprawdzie „Słowo" opisuje stan rolnictwa wileńskiego jedynie i dowodzi, że po przeprawach wojennych nie mogło ono wpełni powrócić do norm, wobec czego żąda dlań już w tytule, pofolgowania: **„Dajcie nam choć pieredyszkę"** (możność wytchnienia), ale odmalowany przez nie obraz, który nazywa **sytuacją beznadziejną**, nie odbiega zbytnio od fatalnego położenia wszystkich uboższych okolic w kraju.

Wiadomości polityczne

—o—

PRZESILENIE W AUSTRJI

Obecnemu rządowi Burescha grozi przesilenie w związku z wniesionem przez niego przedłożeniem w sprawie sanacji Credit-Anstalt. Mianowicie, należący do większości Wszechniemcy sprzeciwiają się postanowieniu, że generalnym dyrektorem tego banku ma zostać cudzoziemiec. Bez Wszechniemców rząd znalazłby się w mniejszości. Sprawa musi być w najbliższych dniach rozstrzygnięta, — gdyż kapitaliści zagraniczni żądają uchwalenia tej ustawy do końca bm. Socjaliści zwalczają też te ustawę z tego powodu, że dekretuje ona przymusowe zwolnienie kilkuset dotychczasowych pracowników tego banku. Poza tem także w łonie chrześc.-socjalnych jest cicha opozycja przeciw Bureschowi na tle zawiści ks. Seipla, który wciąż myśli o powrocie do władzy przy pomocy protegowanej przez niego Heimwehry. W Austrji wszystkie przesilenia wybuchają nagle, nieraz przez noc. To też w Wiedniu liczą się z możliwością, że z tego czy innego powodu może nagle nastąpić dymisja rządu.

TAJEMNICA WASZYNGTONU

Wedle doniesień z Paryża miał premjer Laval podczas swej wizyty w Waszyngtonie przyjąć zobowiązanie, że Francja ze swej strony zaproponuje przedłużenie kończącego się w lipcu 1932 „roku Hoovera", t. j. udzielonego Niemcom na jeden rok moratorjum reparacyjnego. Francja stoi bowiem na stanowisku, że tylko zasada utrzymania zobowiązań niemieckich nie śmie być naruszona, natomiast zmiana terminów i wysokości rat jest dopuszczalna. Jeżeli zatem obradująca obecnie w Bazylei komisja rzeczoznawców uzna, że Niemcy w tej chwili nie są zdolne do płacenia, to Francja nie sprzeciwi się przedłużeniu moratorjum. Inne zupełnie jest stanowisko Niemiec: dla nich z takiem czy innem orzeczeniem rzeczoznawców jest rzeczą postanowioną i dlatego żądają nietylko odroczenia, ale zupełnego skreślenia reparacji, t. j. unieważnienia planu Younga. Jak te dwa sprzeczne poglądy dadzą się pogodzić, nad tem będą sobie łamać głowy dyplomaci na konferencji międzynarodowej dla tej sprawy w styczniu 1932 r.

Śmierć autobusom!

—o—

Jak wiadomo, w dniu dzisiejszym wstrzymany zostaje ruch autobusowy na wszystkich linjach województwa krakowskiego i kieleckiego. — W związku z tą sprawą otrzymujemy ze sfer przedsiębiorców następujące uwagi: **Na tle niesłychanie słabej sieci dróg kolejowych w niespełna sześcioletnim okresie czasu rozwinęła się w Polsce potężnie sieć połączeń autobusowych, a prywatny, przeważnie drobny kapitał stworzył** sieć połączeń autobusowych dostatecznie gęstą, bo wynoszącą 23.750 klm., a więc znacznie dłuższą od sieci kolejowej. Nowy ten środek komunikacyjny wkrótce zyskał b. wielką popularność, już choćby ze względu na swe niskie taryfy w przeważnej części dużo niższe od taryf kolejowych. W r. 1931 doliczono się 3700 czynnych autobusów, zatrudniających około 16 tysięcy szoferów, kasjerów, pomocników i mechaników. Łącznie z przemysłem tym rozbudował się dziesiątek innych przemysłów, jak karoserniczy, mechaniczny i t. p. szereg firm dostarczających autobusom części, opon i różnych akcesoryj, w którym dalsze tysiące ludzi znalazło pracę i zarobek. Wystarczy dla ilustracji znaczenia przemysłu autobusowego stwierdzenie tego tylko faktu, **że 59% całego zużycia benzyny wewnątrz Polski pokrywały autobusy.** Poza rozwiązaniem palącej kwestji komunikacyjnej, której państwo żadnym sposobem rozwiązać samo nie mogło, nie mając pieniędzy na budowę szlaków kolejowych, poza tem, że w przemyśle tym znalazło zatrudnienie zgórą 20.000 ludzi, o wielkiem znaczeniu jest fakt, że dziesiątki zabitych deskami miast prowincjonalnych otrzymało połączenie ze światem (np. Myślenice, Ojców, Skała, Proszowice itd.). Wszystko żyło i rozwijało się pomyślnie aż do dnia, w którym za jednym z zielonych stolików zrodził się pomysł, że przemysł ten musi dać państwu dziesiątki miljonów rocznie na najrozmaitsze cele. — Wbrew opinji wszystkich izb przemysłowych, ustawę uchwalono i od dnia 1 kwietnia 1931 zaczęto wprowadzać w życie.

Niewtajemniczony w stawki funduszu drogowego, nie może sobie wyrobić zdania o tem, jakiemi one są i co one dla przemysłu autobusowego oznaczają. Dla ilustracji tego możemy wspomnieć, że w praktyce podatek 33-procentowy na fundusz drogowy wynosi obecnie w 90 procentach wypadków podwójną wartość samego autobusu, to znaczy od autobusu wartości około 10.000 zł. wynosi on od 16—20 tysięcy złotych rocznie. Gdy do tego się doda opłatę od wagi, patent II kategorji, podatek obrotowy, dochodowy i inne opłaty obligatoryjne, to nie będziemy się dziwili, że wszystkie przedsiębiorstwa autobusowe musiały się załamać i ruch wstrzymać. Zaczęła się tragedia 20.000 ludzi, nie mówiąc o galimatjaszu komunikacyjnym, jaki przez zamarcie ruchu autobusowego powstanie. Właśnie w okresie największego kryzysu ekonomicznego dla utopji biurokratycznej idzie na bruk taka wielka ilość pracowników, łamie się szereg przemysłów żywotnych. Np. fabryka karoserji Orlickiego w Krakowie, pracująca wyłącznie dla autobusów, przed niedawnym czasem zatrudniała 115 robotników, dziś zatrudnia ich dziesięciu, ale niema żadnych robót.

Dziesiątki przedstawień u miarodajnych czynników nie zdołały w niczem zmienić niezrozumiałego stanowiska generała Norwid-Neugebauera. Kilkakrotnie wprawdzie zmieniano rozporządzenia wykonawcze, kilkakrotnie przechodzono z systemu biletowego do ryczałtowego, ale wkońcu uznano, że ustawę należy stosować w całej rozciągłości, choćby przemysł ten paść miał trupem. Skutkiem tego zamarcia całego ruchu autobusowego są kolosalne straty dla skarbu państwa. Dość wspomnieć, że za same patenty płaci przemysł autobusowy około 1,200.000 złotych rocznie, a kilkunastokrotną sumę tego za inne podatki. To wszystko traci państwo dodatkowo na rzecz fikcji, że tą drogą zdobędzie się wszystkie fundusze potrzebne na zbudowanie dróg asfaltowych i betonowych w najkrótszym przeciągu czasu. Dygnitarzom sanacyjnym wszak trudno po innych jeździć.

Nie od rzeczy będzie jeszcze, gdy się zaznaczy, że nieprzemyślana ustawa o funduszu drogowym zgilotynowała nietylko autobusy, ale złamała całkiem rozwój i innej trakcji samochodowej. Właściciele pojazdów mechanicznych zwracają numery rejestracyjne, stawiają samochody po szopach i garażach, a kilka tysięcy dorożek samochodowych wobec przytłaczającego ciężaru opłaty na fundusz drogowy również niebawem unieruchomi swe pojazdy. W tym bowiem kierunku poszły uchwały związków dorożek samochodowych, jakie przed kilku dniami zapadły na zjeździe w Katowicach.

—ooo—

„Das ist Polen"

KSIĄŻCE V. OERTZENA ODEBRANO PRAWO DEBITU POCZTOWEGO

Ministerstwo spraw wewnętrznych odebrało prawo debitu pocztowego książce v. Oertzena pt. „Das ist Polen", wydanej w roku 1931 w Monachjum po niemiecku.

KRONIKA

—o—

TUR

KLUB DYSKUSYJNY TUR

We środę 16 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się zebranie Klubu dyskusyjnego TUR z dalszym ciągiem dyskusji na temat: „Linja polityczna lewej socjaldemokracji". Wstęp wolny dla członków TUR, PPS, Bundu. (Zebranie w sali Zw. dozorców ul. Dunajewskiego 5). Zaproszenia wydaje sekretarjat TUR.

CZWARTKÓWKA

We czwartek 17 bm. urządza TUR w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 **odczyt tow. Kazimierza Przybysia**, prezesa Rady Zw. zawodowych na temat: **„Znaczenie związków zawodowych dla klasy pracującej". Ze względu na aktualny temat winni na te prelekcję przybyć członkowie Zw. zawodowych.** Początek odczytu o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny — datki na cele oświatowe.

WYKŁADY TUR

U Drukarzy (Rynek gł. 12) we środę 16 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt **dr. Władysława Medyńskiego** na temat: „Dlaczego jesteśmy nerwowi?"

U Tramwajarzy (Podgórze, pl. Serkowskiego) we czwartek 17 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt **dra Ryszarda Kunickiego: „Choroby zawodowe".**

W Domu Robotniczym w Podgórzu (ul. Smolki) w piątek 18 bm. o godz. 7 wiecz. odczyt **Adama Polewki**, znanego literata, na temat: **„Robotnik w poezji".**

U Kolejarzy ZZK (ul. Warszawska 15) w sobotę 19 bm. o godz. 7 wiecz. odbędzie się odczyt tow. **Wiesława Wohnouta** p. t. **„Obecna rola socjalizmu w Polsce".**

Aleja 29 Listopada 59. W niedzielę 20 bm. o godzinie 4 po poł. odczyt tow. Juljusza Hochfelda: „Co to jest socjalizm".

WYCIECZKA TUR NA WYSTAWĘ WNĘTRZ

W niedzielę 20 bm. urządza TUR wycieczkę na **wystawę wnętrz w hali wystawowej przy ul. Rajskiej.** Wystawa wnętrz przedstawia się wspaniale. Można oglądać tam wnętrza mieszkań, kilimy wytwórni polskich, witraże, porcelany itd.

Zbiórka uczestników wycieczki o godz. 10 przed południem przed Domem Robotniczym przy ulicy Dunajewskiego 5.

NOWY ODDZIAŁ ORG. MŁ. TUR W ŁOBZOWIE

Z inicjatywy Egzekutywy Młodzieży TUR w Krakowie został założony oddział w Łobzowie. W niedzielę 6 bm. odbyło się w lokalu własnym przy ul. Kazimierza Wielkiego 85 organizacyjne walne zebranie. Zebranie zagaił tow. Osiek, prezes organizacji młodzieży TUR w Krakowie, mówiąc, że egzekutywa, widząc potrzebę placówki w środowisku czysto robotniczem, postanowiła założyć nowy oddział, a od dobrej woli członków i chęci do pracy, będzie zależny jej rozwój. Wkońcu tow. Osiek zaznaczył, że z ramienia egzekutywy wydelegowany został tow. Liszczyk Zygmunt, który będzie prowadził akcję samokształceniową oraz sekretarjat. Następnie przemawiał tow. Bogatko Marjan na temat: „Cele i zadania TUR". Na zakończenie tow. Liszczyk mówił o roli TUR w życiu politycznem i społecznem. Potem przystąpiono do wyboru władz nowego oddziału.

—ooo—

W SPRAWIE CENY RYB W OKRESIE PRZEDŚWIĄTECZNYM. Wobec stwierdzenia, że rynek krakowski jest dobrze zaopatrzony w karpie, których cena zależnie od jakości waha się od 2'50 do 3'00 zł. za 1 kg. i cena ta wobec znacznej konkurencji w handlu rybami prawdopodobnie w okresie przedświątecznym się utrzyma, magistrat nie wyznaczy ceny wytycznej karpia na okres przedświąteczny. Jednocześnie jednak magistrat zarządza, że wszyscy sprzedawcy karpi winni do dnia 21 bm. przedłożyć komisarjatowi targowemu magistratu indywidualne cenniki do zatwierdzenia i cenniki te wywiesić w swych miejscach sprzedaży celem przeszkodzenia nieuzasadnionej zwyżce. — Ciekawi jesteśmy, czy handlarze ryb razem z magistratem dadzą mieszkańcom Krakowa tanie ryby.

Trzy osoby zatrute gazami

Wczoraj rano zawezwano pogotowie ratunkowe do wojskowych zakładów oleju i opału przy ul. Zabłocie w Podgórzu, gdzie zatruciu gazem przy naprawianiu kurków w zbiorniku benzynowym, ukrytym w kanale, uległy trzy osoby. Równocześnie wezwano także straż pożarną, która zatrutych wydobyła z kanału, a lekarz pogotowia ratunkowego przystąpił do ratowania nieszczęśliwych. Kierownika zakładu Bronisława Kurtweina i Stanisława Marcinkiewicza nie zdołano przywrócić do przytomności i odwieziono ich do szpitala. Krzyża zaś, któremu udało się przywrócić przytomność, pozostawiono na miejscu.

—ooo—

Ponura tragedja na Placu Nowym

MĄŻ ZABIŁ LASKĄ ŻONĘ

Przy placu Nowym w Krakowie w domu pod liczbą 7 mieszkali od dłuższego czasu Jan Mastalerz (l. 34) i żona jego Marja Zofja (l. 26). Mastalerz, będący pod dozorem policji, zajmował się „fachem" złodziejskim. Żona jego również notowana była przez policję, jako karana za liczne kradzieże. Mastalerz żył źle ze swoją żoną, a do kłótni i bijatyk przychodziło między małżeństwem prawie codziennie. Już przed kilku laty Mastalerz pobił swoją żonę na ul. Józefa na Kazimierzu tak dotkliwie, że przeleżała się szereg tygodni w szpitalu.

W poniedziałek wieczorem sąsiedzi usłyszeli w mieszkaniu Mastalerzów straszne krzyki. Mastalerz okładał żonę laską. W nocy awantura ponowiła się, poczem wszystko ucichło. Jak się okazało **Mastalerz pobił swą żonę tak dotkliwie, że nad ranem zmarła.** — Widząc, że żona nie daje znaku życia, Mastalerz sam zgłosił się na policję i **przyznał się do zamordowania żony.**

Na miejsce zbrodni przybył lekarz, który stwierdził śmierć nieszczęśliwej. Całe ciało było posiniaczone i pokryte krwawemi ranami. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Koło domu, w którym dokonano morderstwa, gromadziły się tłumy publiczności.

Mastalerza po przesłuchaniu odstawiono do więzień sądowych.

—ooo—

PRZEDŁUŻENIE GODZIN HANDLU PRZED ŚWIĘTAMI. Magistrat przypomina, że w czasie sześciu dni, poprzedzających wigilję Bożego Narodzenia, godziny handlu mogą być przedłużone z zachowaniem postanowień ustawodawstwa o ochronie pracy w dni powszednie o dwie godziny, nie dłużej jednak, niż do godziny 21. W przypadającą w tym okresie niedzielę — dozwolone jest wykonywanie handlu od godziny 13 do 18. W wigilję Bożego Narodzenia mogą być sklepy, wszelkie miejsca zawodowej sprzedaży, zakłady fotograficzne, fryzjerskie i kalotechniczne, otwarte najwyżej do godziny 18.

WYDAWANIE DOWODÓW OSOBISTYCH. — Magistrat miasta Krakowa podaje do wiadomości, że z dniem 15 bm. przeniesiono z głównego ratusza wydawanie dowodów osobistych do miejskiego urzędu ewidencji ludności przy ul. Kanoniczej 18, I piętro.

FERJE ŚWIĄTECZNE NA UNIWERSYTECIE JAGIELLOŃSKIM zaczynają się z dniem dzisiejszym. Już wczoraj po wykładach młodzież akademicka wyjeżdżała tłumnie do miejsc rodzinnych.

POGRZEB ŚP. JÓZEFA KAZIMIERZA GANCWOLA odbył się wczoraj popołudniu na cmentarzu rakowickim. Za trumną prowadzoną przez duchowieństwo rzym.-katolickie postępował rodzina — brat i córki, tow. dr. Wanda Gancwolówna, współpracowniczka „Naprzodu" i p. Migowa, dziennikarka z Warszawy, a dalej liczne grono przyjaciół i znajomych rodziny, towarzyszów partyjnych i publiczności. Po odprawieniu modłów nad otwartą mogiłą złożono trumnę ze zwłokami śp. Józefa Kazimierza Gancwola do grobu na wieczny spoczynek.

GWIAZDKA SANACYJNA DLA INWALIDÓW. Z kół inwalidzkich donoszą nam o planowanym przez sanację zmniejszeniu prowizji od sprzedaży wyrobów tytoniowych i odebraniu renty inwalidzkiej. Zapowiadają, że inwalidzi otrzymają tylko 7 procent. Inwalidzi zapytują, dlaczego sanacja nie dobiera się do kieszeni bogatych hurtowników? Czy to z wdzięczności za złożenie pewnych sum na wybory BB? Biednemu inwalidzie, który stracił zdrowie na wojnie odbiera się rentę, ale nie rusza się hurtowników, mających po kilka tysięcy złotych dochodu.

—ooo—

Dobre a tanie piwo

Dowiadujemy się, że tutejszy Browar Krakowski wystąpił w tych dniach z nowym gatunkiem piwa „Krakowskie piwo Mieszczańskie".

Piwo to sprzedawane jest we wszystkich handlach, wyszynkach i restauracjach.

Notatkę powyższą podajemy z obowiązku dziennikarskiego, a to z tego powodu, że Browar Krakowski wprowadzając ten gatunek dobrego i taniego piwa, wyznaczył na to piwo cenę 50 groszy za butelkę już w handlu, co wyraźnie jest zaznaczone na etykiecie.

Będzie to niejako hamulec na objawy nieuczciwości i niekupieckiego postępowania. Miejscami bowiem sprzedają piwa bardzo słabego gatunku i tajnego pochodzenia, po cenach, za jakie powinno być dostarczone piwo pierwszorzędnego pochodzenia i wysokiego gatunku.

Za tę inowację i obronę klienta przed wyzyskiem należy się Browarowi Krakowskiemu na tej drodze uznanie. Publiczność zaś sama mu się broni i uważać na gatunkowość oraz pochodzenie piwa, co jest najważniejsze.

SKUTKI KAWALERSKIEJ JAZDY. Juljan Chojnowski, jadąc ul. Prądnicką, wyprzedził nieprzepisowo wóz jednokonny, przyczem wóz uszkodził i złamał przy nim dyszel. Samochód Chojnowskiego unieruchomiono.

ŚMIAŁOŚĆ OPRYCHÓW. W mieszkaniu Joanny Tatarowej przy ul. Gęsiej l. 16, jakiś oprych wybił w nocy szybę, poczem wszedłszy do wnętrza skradł zegarek złoty, bransoletkę złotą i gotówkę 300 zł. Oprych ulotnił się tą samą drogą i przepadł bez śladu.

POMYSŁOWA DZIEWCZYNA. Anna Dunajówna (l. 20), zgłaszała się po sklepach i podając się za zatrudnioną u p. Etingera przy ul. Kalwaryjskiej 16, wyłudzała różne towary. Dunajównę aresztowano.

KRADZIEŻE. W ręce policji wpadła Anna Górnisiewicz (lat 36), która zabawiając w domu zajezdnym przy pl. Matejki l. 2, skradła na szkodę p. M. J. 70 zł. — Franciszce Przesmyckiej, służącej, zamieszkałej przy ul. Dolnych Młynów l. 9, skradziono na targu w rynku gł. z torebki 30 zł.

ZAGINĘŁA UMYSŁOWO CHORA. P. Anna Głuszyńska, zam. przy ul. Smoleńsk 18, zgłosiła do policji, że córka jej 22-letnia Eugenja, umysłowo chora, wydaliła się dnia 13 bm. z domu i dotąd nie wróciła.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Urozmaicony repertuar tego tygodnia, składa się wyłącznie z przedstawień po cenach zniżonych. Dzisiaj największy sukces tego sezonu „Ulica", jutro ostatnia nowość repertuaru, przyjmowana serdecznym śmiechem „Burza w szklance wody", zaś w piątek J. A. Hertza „Młody las" z udziałem L. Wyrwicza. W sobotę wchodzi na afisz, jako dalszy ciąg lżejszego repertuaru, najnowsza komedja zawsze w Krakowie sympatycznie witanego Brunona Winawera pod tytułem „Poprostu — truteń", niewątpliwie jeden z najdowcipniejszych utworów świetnego pisarza. Celem pobłażliwej i jak zawsze wysoce kulturalnej satyry Winawera są w tej sztuce niektóre zjawiska dzisiejszego życia, w którym człowiek o wysokiej kulturze umysłowej, a nie umiejący rozpychać się przez życie łokciami, spada do rzędu bezużytecznych trutni. Pod reżyserją J. Szyndlera biorą udział w wykonaniu sztuki pp.: Żmijewska, Ludwiżanka, Nowakowska, Romowicz, Fabisiak, Karbowski, Leliwa, Staszewski, Utnik.

NAJBLIŻSZE PRZEDSTAWIENIA OPEROWE Z UDZIAŁEM ADY SARI. Niezwykły sukces premiery Donizettiego „Łucji z Lammermooru", będącej wielkim triumfem naszej — światowej sławy — rodaczki p. Ady Sari skłonił dyrekcję teatru do zaproszenia znakomitej artystki na dalsze trzy występy, które odbędą się po powrocie świetnej śpiewaczki z występów zapowiedzianych w Katowicach i Bielsku na dni 16 i 17 bm. P. Ada Sari odtworzy w krakowskiej operze swoje trzy najcelniejsze partje, a to w poniedziałek 21 bm. „Traviatę", we wtorek 22 bm. „Łucję z Lammermooru", oraz we środę 23 bm. „Trubadura", dotychczas w Krakowie nie śpiewana. W „Łucji" i „Traviacie" tenorową partję śpiewać będzie p. Tadeusz Szymonowicz, który swą współpracą w bieżącym sezonie w operze krakowskiej zjednał sobie pełne uznanie i sympatję krakowskiej publiczności.

ADA SARI W KATOWICACH I BIELSKU. Sławna śpiewaczka koloraturowa wystąpi z jedynym koncertem dziś t. j. we środę 16 bm. w Teatrze Miejskim w Katowicach, oraz we czwartek 17 bm. w Teatrze Miejskim w Bielsku. Program koncertów obejmuje najcelniejsze pieśni oraz słynne arje operowe. Znakomitej artystce akompanjować będzie dyr. Bolesław Wallek-Walewski z Krakowa.

ODCZYTY I ZEBRANIA

W KRAKOWSKIEM TOWARZYSTWIE TECHNICZNEM (przy ul. Straszewskiego 28, II piętro) odbędzie się w piątek 18 bm. o godzinie 19 zebranie, na którem wygłosi inż. arch. Stryjeński Tadeusz odczyt na temat „Budowa Muzeum Narodowego w Krakowie i możliwość jej realizacji w dzisiejszej dobie". Goście mile widziani.

—ooo—

Z Polski

ZGON KAROLA RZEPECKIEGO. Dnia 14 grudnia zmarł nagle w Poznaniu znany księgarz-wydawca, publicysta i autor szeregu książek, popularny na terenie b. zaboru pruskiego działacz narodowy, b. członek Naczelnej Rady Ludowej i b. poseł do Sejmu, śp. Karol Rzepecki, przeżywszy lat 66.

DWIE OSOBY PONAD 110 LAT ZAREJESTROWANO W OLKUSZU. Według danych, otrzymanych przez główne biuro spisu ludności, w mieście Olkuszu zarejestrowano dwie osoby liczące po 110 lat. Są niemi kobiety: Granik i Grajcer.

KATASTROFA BUDOWLANA W SOSNOWCU. Dnia 10 bm. około godz. 3 nad ranem, z niewiadomych narazie przyczyn runął żel.-betonowy strop II piętra budującego się przy ul. 3 Maja gmachu Izby przem. handlowej. Wskutek katastrofy, 2 robotników doznało poważnych obrażeń cielesnych. Budowę gmachu prowadzi warszawskie przedsiębiorstwo budowlane inż. Kłosia, ale kierownikiem odpowiedzialnym jest inżynier Wojciech Soboń z Katowic. Budowa szła w bardzo szybkiem tempie, praca odbywała się na 3 zmiany po 8 godzin, to też w krótkim stosunkowo czasie gmach stanął pod dachem. Strop, który się zawalił wzniesiony był nad wielką salą posiedzeń. Podczas nocnej zmiany pracowało 17 robotników, wtem z hukiem i trzaskiem zawalił się strop, a wraz z nim runęli w głąb robotnicy Tomasz Bojko i Stanisław Dąbrowski. Ranni robotnicy oświadczyli, że zdaniem ich katastrofa nastąpiła, wskutek braku odpowiedniej ilości stempli. Straty są bardzo znaczne.

TAJEMNICA KRADZIEŻY 90.000 ZŁ. NA DWORCU KOLEJOWYM WE LWOWIE. Po kilkumiesięcznych dochodzeniach udało się wydziałowi śledczemu wpaść na ślad sprawcy dwu kradzieży w kasie kolejowej na dworcu głównym we Lwowie. W r. 1928 w zagadkowy sposób z kasy tej bez uszkodzenia jej skradziono 56.000 zł. — Śledztwo nie dało żadnych rezultatów. W lipcu br. z tej samej kasy skradziono 92.000 zł. Dokonano aresztowań kasjerów, a m. in. Rojka, który w budynku wydziału śledczego popełnił samobójstwo. Jednakże wszystkim aresztowanym, nic zdołano niczego udowodnić tak, że sędzia śledczy wszystkich zwolnił. Policja pracowała dalej. Szereg osób poddano ścisłej inwigilacji, skontrolowano ich tryb życia, ich stosunki majątkowe itd., aż wreszcie ustalono, że urzędnik kolejowy, nazwiskiem Jeż, ostatnio nabył większą realność. Rzecz tę poddano zbadaniu i stwierdzono, że Jeż do niedawna nie posiadał żadnego majątku. Gdy zajęto się bliżej jego osobą, wyszło na jaw, że w r. 1928 posiadał on klucz od kasy. Wobec tego Jeża aresztowano.

CZŁOWIEK, W KTÓRYM EKSPLODOWAŁA BENZYNA. W karczmie we wsi Małczew pod Łodzią miała miejsce okropna scena. Kilku młodych wieśniaków obficie raczyło się alkoholem. Przed karczmą zatrzymał się w pewnej chwili samochód. Szofer również udał się do karczmy. Wówczas pod szedł do niego podchmielony mieszkaniec wsi Małczew, 20-letni Antoni Pieczarek, który zaproponował szoferowi wódkę. Szofer odpowiedział Pieczarkowi, że będzie pił wódkę tylko z tym, który potrafi jednym haustem wypić pół litra benzyny, przekąsając ją jedynie papierosem. Pieczarek propozycję tę przyjął. Pieczarek wypił pół litra benzyny, poczem w myśl umowy zapalił papierosa. W tej chwili z ust Pieczarka buchnęły płomienie. Rzucono się na ratunek, Pieczarek nieprzytomny wił się na ziemi w straszliwych boleściach. Zawezwany natychmiast felczer stwierdził zgon Pieczarka. Szofer, korzystając z zamięszania, wsiadł do taksówki i odjechał.

KATASTROFA W RZEŹNI TORUŃSKIEJ. — W nowej rzeźni miejskiej w Toruniu zawaliła się ściana, grzebiąc sześciu robotników. Z pod gruzów wydobyło dwa trupy i czterech robotników ciężko rannych.

TAJEMNICA OKOPÓW WOJENNYCH. Koło wsi Zagórzany gminy Zaleskiej pow. Brasławski w pozostałych z wojny światowej okopach policja ujawniła składy wódki, wyrabianej nielegalnie przez 4 mieszkańców tej wsi. W zamaskowanym doskonale schowku znaleziono 1500 litrów samogonki, przeznaczonej do przemycenia do sowietów. Jednocześnie w tych samych okopach ujawniono dużych rozmiarów gorzelnię. Właściciel potajemnej gorzelni aresztowano.

iedy zostanie uchylony „sezon martwy"?

Z początkiem listopada br. Klub Socjalistyczny Sejmie zgłosił wniosek, wzywający ministra racy do uchylenia sezonu martwego dla robotni- ów sezonowych, uprawnionych do świadczeń z unduszu Bezrobocia. Przy znanej pracowitości poprawionego" Sejmu sanacyjnego, wniosek ten o tej pory nie był rozpatrywany nawet przez ko- isję ochrony pracy.

Niezależnie od poruszenia sprawy t. zw. „sezo- u martwego" na terenie parlamentarnym przez Klub PPS, prowadził akcję na rzecz przyznania asiłków z Funduszu Bezrobocia robotnikom se- onowym **Centralny Związek Robotników Budo- wlanych**, który wystosował w tej sprawie special- y memorjał do ministerstwa pracy, oraz przepro- vadził **masową akcję zgromadzeniową w całym kraju**. T. zw. „czynniki miarodajne" zapewniały nieoficjalnie organizacje robotnicze, że sezon martwy zostanie w roku bieżącym uchylony.

Przed kilku tygodniami minister **Hubicki** zapowiedział również uchylenie sezonu martwego. Odpowiedni wniosek został nawet uchwalony przez Zarząd Główny Funduszu Bezrobocia.

Tymczasem **DZIEŃ 14 GRUDNIA JUŻ MINĄŁ**, a zarządzenie ministra pracy o uchyleniu sezonu martwego **DOTYCHCZAS SIĘ NIE UKAZAŁO.** Co to ma oznaczać? Czy znowu w tym roku kilkadziesiąt tysięcy bezrobotnych robotników budowlanych, cegielnianych, brukarskich, ziemnych i wodnych pozostawać ma do 2-go, a nawet do 12 marca bez pomocy?

Klerykalna kampanja przeciwko projektowi ustawy małżeńskiej

Charakterystyczne światło na to, jak nieszcze- ze lamentuje obecnie prasa, schlebiająca klerowi, ad nowym projektem ustawy małżeńskiej rzuca akt, który podnosi redaktor jezuickiego „Prze- lądu Powszechnego", ks. Urban w swoim arty- ule, znajdującym się na czele ostatniego zeszytu ego wydawnictwa.

Otóż stwierdza on, że wiele czasopism, które o wygłoszeniu referatu o projekcie nowego pra- va małżeńskiego przez prof. Lutostańskiego w sali Sądu Najwyższego w Warszawie, uczestniczą w hórze oburzonych tym projektem i traktują ów eferat, jako odsłonięcie rzeczy im przedtem nie- nanych... **„pisały o nim już parokrotnie dawniej"**, oznawszy z innych źródeł elaborat Komisji ko- yfikacyjnej.

„Ta okoliczność — podkreśla ks. Urban — świad zy o krótkości pamięci, a pośrednio o **niezbyt vielkiem przejmowaniu się daną sprawą, jeśli się niej zapomina do tego stopnia, że po kilku mie- ącach wydaje się nowa rewolucja.**"

Naturalnie, artykuły takie wypisuje prasa klery- alna **na komendę** i poto, ażeby się wzajemnie rzelicytowywać w gorliwości, a gdy przeminie w okres burzy w kałamarzu... zapomina o swoich najświętszych" bojach.

Z samym projektem w ogólnych jego zarysach apoznają się czytelnicy nasi już z uwag, jakie am nastręczy artykuł ks. Urbana, który w spo- ób odmienny, niż inni organizatorowie kampanji rzeciwko nowemu projektowi, chce doprowadzić o jego obalenia. Cała akcja klerykalna zmierza ku mu, ażeby „projekt ów **nie tylko nie stał się stawą, ale żeby nawet nie został wniesiony do ejmu**"; słowem, ażeby, jako płód szatański, zo- ał spędzony.

Otóż ks. Urban zaznacza, iż powoływanie się to, że ów projekt stoi w sprzeczności bądź z asadami konstytucji, bądź z konkordatem zawar- m z Watykanem (kwestji ustawodawstwa mał- eńskiego konkordat nie porusza) jest niepewne, udne do uzasadnienia; tu mogą „kanoniści" do- ać klęski od profesorów i adwokatów, pracują- ych w Komisji kodyfikacyjnej.

Nawet ogólnikowe powoływanie się na to, iż ościół katolicki rządzi się własnemi prawami do czego nie doprowadzi.

„Na to — pisze ks. Urban — przyszła odpo- iedź: w tem my Kościoła nie zamierzamy krę- ować. Jeśli ustawa państwowa będzie inną, niż odeks prawa kanonicznego, nie będziemy mieli c przeciw temu, gdy Kościół nie uzna naszych ałżeństw lub rozwodów za ważne. Katolik do- y i Kościołowi posłuszny nie uda się do nas po zwód, ani po ślub cywilny, my ze swej strony ub kościelny uznajemy za ważny i skutki cywil- mu przyznajemy — nie widzimy przeto, byśmy ępowali Kościół w wykonywaniu przezeń jego rysdykcji, nie możemy tylko z prawa kościelne- czynić ustawy obowiązującej wszystkich oby- ateli państwa, skoro conajmniej 25% ludności do tolicyzmu nie należy."

Odpowiedź taka, którą ks. Urban wkłada w usta łonków Komisji kodyfikacyjnej, powinnaby wo- le być **zamknięciem wszelkiej dyskusji** i byłaby w stosunku do uczestników każdej poważnej baty — z wyjątkiem kleru, który nie rozumie tuacji, gdzieby czegoś nie narzucał innym, aż ki kiedyś karta się nie odwróci i społeczeństwo niewyrobionem skutkiem tego poczuciu toleran- nie odpłaci mu potem różnemi ograniczeniami epresjami.

Jak wielkie są wymagania kleru dowodzi fakt, nie tylko nowy projekt Komisji jest przezeń u- any za nie do przyjęcia, lecz uważa on za fatal- — istniejące dotąd ustawodawstwo w sprawach małżeńskich, jakie pozostawili po sobie zaborcy, mianowicie nie tylko niemieckie, lecz i austrjackie — za najlepsze uważa rosyjskie, jako najmniej liczące się z postępem.

Tymczasem, jeżeli ludność polska cierpiała pod zaborcami, to chyba nigdy od zbyt postępowych norm prawnych w dziedzinie małżeńskiej.

Świadczy to, że na Polsce chce kler wymusić w tym zakresie więcej, niż mógł zdobyć w arcykatolickiej Austrji...

Równocześnie jednak ks. Urban sarka, że niejednolitość prawa małżeńskiego pozwala na różne wybiegi. Mianowicie pisze: „W b. Kongresówce, gdzie się prawo państwowe małżeńskie pokrywa w znacznej części z prawem kościelnem i gdzie jest uznana wyłączna właściwość sądów kościelnych w sprawach małżeńskich, państwo respektuje wyroki tych sądów, ale tylko o tyle, o ile prawo kościelne nie rozchodzi się z ustawą państwową. Zato umieją uchylać się od działania katolickiego prawa małżeńskiego zainteresowani, już to przenosząc się do innej dzielnicy Polski, gdzie mogą korzystać z innej ustawy państwowej, jużto przechodząc na inne wyznanie, czemu państwo przy istnieniu tolerancji religijnej zapobiec nie może."

Charakterystycznem jest, iż żądając przekreślenia całej pracy Komisji kodyfikacyjnej w sprawie małżeńskiej, nie radzi ks. Urban powoływać się na to, że Polska liczy 75% ludności katolickiej... Już trochę go nauczyła na tym punkcie Hiszpania. Pisze on:

„Do argumentu liczby wogóle nie mam zaufania. Hiszpańscy katolicy mogli powoływać się na to, że stanowią *98%* ludności kraju, a oto patrzymy tam na uchwalanie wrogich Kościołowi ustaw. Czy ta większość w Kortezach, która te ustawy (także dość radykalną ustawę małżeńską) przeprowadza, została wybrana do parlamentu przez owe pozostałe 2% niekatolików? Zapytajmy szczerze siebie, czy gdyby *zarządzono plebiscyt w sprawie ustawy małżeńskiej, moglibyśmy liczyć, że za stanowiskiem katolickiem opowiedzą się wszyscy owi katolicy ze statystyki i paszportu?* Do liczby katolików, objętych statystyką, należą także bodaj że wszyscy ci członkowie Komisji Kodyfikacyjnej, którzy zwalczany przez nas projekt ułożyli, a chyba do zwalczania samych siebie mandatu nam dadzą. Ale mniejsza o nich, bo oni stanowią znikomą liczbę. Lecz czy możemy występować w imieniu naszej „katolickiej" inteligencji, która zaczytuje się Boy'em, która w wielkiej mierze zainteresowana jest w dopuszczeniu ślubów cywilnych i rozwodów? Co do klasy robotniczej, to wiemy *pod jak silnemi wpływami socjalizmu ona pozostaje*, a wszak śluby cywilne, rozwody, sądownictwo małżeńskie świeckie itd. — to stałe postulaty socjalizmu wszystkich odcieni, nawet najłagodniejszych. Wreszcie mamy lud wiejski, który w olbrzymiej masie jeszcze odznacza się religijnością i w rozwodach najmniej jest zainteresowany (w ostateczności bardziej w użyciu jest siekiera. Red. Nap.). Zapewne, gdy się rzuci hasło: chcą nam narzucić rozwody, brońmy się! będzie łatwo naszych chłopów a *zwłaszcza ich żony* pozyskać dla masowego protestu przeciwko takiemu zamachowi na małżeństwo, ale czy ten protest wytrzyma próbę, kiedy inteligent partyjny, zwolennik rozwodów, „wytłumaczy" swoim wyborcom-chłopom, że nie chodzi o „narzucanie" im rozwodów, ale o „pozwolenie" na nie tym, którzy ich chcą sami? Może to zbytni pesymizm, ale obawiam się, że ewentualny plebiscyt, lub wybory pod hasłem reformy prawa małżeńskiego mogłyby nam urwać dużo z tych katolików, wykazanych przez statystykę, a to „dużo" w połączeniu z inowiercami może nie stanowiłoby już *quantite negligeable* (ilości, którąby można lekceważyć), lecz bodaj czy nie większość. Słowem, uważałbym za bardziej wskazane pozostawić na boku demokratyczną zasadę, iż mniejszość powinna się dostosować do większości, by snać zasady tej nie obrócono przeciwko nam, katolikom".

Oryginalnością jest też ze strony ks. Urbana, że jego zdaniem, ci, którzy „zwalczają projekt dopuszczenia ślubów cywilnych w jakiejkolwiek postaci narówni ze zwalczaniem rozwodów, nie osiągną pierwszego celu, a osłabią skuteczność walki przeciw rozwodom". Ale oryginalność ta ma, jak zobaczymy zaraz, zgoła nietolerancyjną, a nawet wprost zdumiewającą stronę odwrotną! Mianowicie ks. Urban powiada: „Integralny postulat z naszej strony winien brzmieć: **państwo nie powinno dopuścić żadnych rozwodów nawet dla małżeństw niekatolickich, nawet niechrześcijańskich**".

Tu już ks. Urban, radzący trzymać się taktyki zręcznej, nie przeczącej zgóry wszystkiemu, co nowe czasy wprowadziły do ustawodawstwa, — wpadł w jakąś niepojętą przesadę. Przeholował w sposób — aż śmieszny.

Na papierze wygląda to przebiegle. Są frazesy bardziej tolerancyjne, niż się zwykło spotykać u księży. Ale te frazesy — to godzenie się na śluby cywilne — to chloroform. Mają one właśnie posłużyć jako środek pomocniczy do powszechnego uniemożliwienia rozwodów, a to dlatego, ażeby zamknąć furtkę do rozwodów tym uciekinierom z katolicyzmu, którzy je dotąd uzyskują przez zmianę wyznania (bo zakaz zmiany wyznania katolickiego na inne brzmiałby zbyt nietolerancyjnie).

Przedstawiciele kleru katolickiego mają więcej, niż duchowni innych wyznań skłonności do obłudy — i to właśnie na terenie seksualnym. Obowiązuje ich zasada bezżenności, co w skutkach w większości wypadków nieuchronnie prowadzi do udawania jedynie „czystości". — Treść arcyludzka, ziemska niekiedy wprost rozpustna, osłonięta jest nimbem samozaparcia.

Cóż się więc dziwić, że i w małżeństwie choćby się okazało faktycznie **najbardziej rozluźnionem**, uważają, że otwartego wyjścia być nie powinno — **nigdy i dla nikogo**. Zasłońmy — radzą — tę sprawę pokrywką i nie zaglądajmy, co się pod nią dzieje.

Rozumny ustawodawca świecki nie może fundować ustaw na fikcjach.

Nie powinien oczywista, schlebiać kaprysom jednostek, chcących lekkomyślnie zrywać więzy rodzinne, ale musi uznawać wypadki, gdzie są ku temu **poważne powody.**

I cały spór powinien się zamykać w ramach rozważania, czy na tym punkcie projekt kodeksu małżeńskiego jest zbyt ostrożny lub przeciwnie zbyt hojny. Tymczasem kler woli widocznie nawet anarchję dzisiejszą, gdzie można się zdebarasować z małżeństwa przez zmianę wyznania, bo uważa ją za stan przechodni, niż choćby najrozumniejszą reformę, liczącą się z warunkami życia.

Rejestracja członków PPS
na okręg Kraków-miasto

Na podstawie uchwały CKW odbywa się w czasie **od 12 do 31 grudnia 1931 r.** Rejestracje członków PPS zamieszkałych w Krakowie, Podgórzu, wszystkich dzielnicach przyłączonych, w Prądniku Czerwonym, Rakowicach, Borku Fałęckim i Prokocimiu.

Rejestracji **muszą się poddać** wszyscy członkowie organizacji, posiadający **stałe legitymacje.**

Rejestracji nie podlegają: 1) członkowie organizacji, posiadający legitymacje tymczasowe, 2) członkowie posiadający legitymacje wiejskie, 3) kandydaci, którzy dopiero zgłosili swoje przystąpienie do Partji.

Członkowie, którzy do nowego rejestru nie będą wpisani do dnia 1 stycznia 1932, przestaną być członkami Partji.

Oczywista, że przysługuje im prawo reklamacji w OKR — jednak OKR nie ma obowiązku rozpatrywania reklamacji, albo udzielania wyjaśnień, dlaczego odnośny członek nie został przyjęty do Partji.

Z dniem 1 stycznia 1932 r. członkowie zarejestrowani otrzymają za pośrednictwem OKR nowe legitymacje członkowskie, za które uiszczą 50 gr.

Nowowstępujący członkowie płacą za legitymacje wraz wpisowem 2 zł.

Do rejestracji w Krakowie należy się zgłaszać w sekretarjacie OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. oficyna prawo w dnie powszednie od 5 do 8 wieczór, zaś w niedziele i święta od godz. 10 do 12 w południe.

Za OKR PPS Kraków-miasto:
Poseł Zygmunt Żuławski z. p.
Wiesław Wohnout, sekretarz.

Wskutek zerwania bezpośredniej linji telefonicznej Warszawa—Kraków, uzyskaliśmy połączenie z Warszawą drogą pośrednią przez Lwów. Szalejąca burza tak dalece utrudniała odbiór, że sprawozdanie z procesu brzeskiego, jakoteż sprawozdanie z posiedzenia Sejmu w dzisiejszym numerze z konieczności wypadły bardzo sumarycznie. **Redakcja „Naprzodu“.**

Proces brzeski

TRZYDZIETY ÓSMY DZIEŃ ROZPRAWY

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu“)

Warszawa, 15 grudnia.

Zapowiedziane przemówienia stron zwiększyły w dniu dzisiejszym napływ publiczności do sądu, tak że dostęp do sali sądowej był bardzo utrudniony. Rozprawa rozpoczęła się o godzinie 9 min. 40 rano przemówieniem prokuratora **Rauzego.**

PROKURATOR RAUZE

Narody szczęśliwe nie mają historji. Dzieje narodów to dzieje wojen i zamachów. Gdzie niema wojen i zamachów, tam niema zwycięzców i zwyciężonych, niema też przygotowań do zamachów nieudanych, niema również procesów historycznych. Rewolucja udana wieńczy zwycięzców wawrzynem triumfów.

Mamy obecnie **wielki proces polityczny.** W normalnym procesie tego typu oskarżeni przyznają się do winy. W procesie dzisiejszym oskarżeni nie przyznają się do winy. Nie potrafią przeciwstawić swej idei. Toczyła się walka o władzę i tylko o władzę.

Następnie prokurator w dużym skrócie przechodzi systemy różnych rządów europejskich i powracając do przewrotu majowego, zaznacza, że zaraz po przewrocie majowym partje lewicowe wysuwały żądania rewolucyjne. Hasła te nie zostały spełnione przez rząd. — W Polsce eks-socjalista marszem na Belweder zorganizował życie państwowe, przeprowadził zdaniem p. prokuratora sanację społeczną, a ta sanacja ugodziła w partyjnictwo. P. prokurator posiłkuje się tutaj znanemi argumentami w prasie sanacyjnej. Dalej twierdzi, że wystąpienia oskarżonych miały na celu powrót do tych dobrych czasów, gdy panowała tyranja partyjnictwa, strącona z Tarpejskiej Skały. Oprócz tego działały również momenty subjektywne, powstałe z uczucia nienawiści i nędzy.

Wywiad Piłsudskiego o Liebermanie wpłynął na ustosunkowanie się Liebermana do obecnego rządu. Również maj 1926 roku na oskarżonych Witosa i Kiernika nie pozostał bez śladu. Dobrze ktoś powiedział, że zemsta jest napojem słodkim od miodu...

Osk. **Mastek** woła z ławy: **Brześć!**

Prokurator **Rauze:** Również momenty osobiste zdecydowały o stosunku do rządu Korfantego, Barlickiego, Bagińskiego i szereg innych. Ci wszyscy ludzie, płynnie razem z Mastkiem, nie oczekiwali procesu po kongresie krakowskim.

Prokurator stwierdza, że była już zapowiedź takiego procesu w oświadczeniu premjera Sławka.

Następnie p. prokurator przypomina zajścia listopadowe z roku 1923 w Krakowie.

Wreszcie wypowiada frazes następujący: „Tak znane są te słowa oskarżonego Putka o takich świetlanych postaciach ruchu ludowego, o których mówi się jako o robactwie, o Lasockim, Długoszu, Tetmajerze, **tym Tetmajerze, którego jubileusz przed kilkoma dniami święciła Warszawa.**

Powyższe oświadczenie prokuratora wywołuje komentarze wśród publiczności i **głośne śmiechy** pod adresem prokuratora Rauzego oraz różne uwagi, albowiem p. prokuratorowi pomieszały się nazwiska **Włodzimierza Tetmajera z nazwiskiem Kazimierza Tetmajera.**

W kuluarach sądowych krążyła złośliwa uwaga, że p. prokurator Rauze zna się na literaturze polskiej tak, jak p. Stamirowski na polityce.

P. prokurator omawiając akcję centrolewu zaznacza, że legendą jest, iż centrolew powstał jako przygotowanie do nowych wyborów. Jedynym celem istotnym centrolewu było obalenie rządu. **Można się zgodzić z oskarżonymi, że dążyli do obalenia systemu dyktatury marszałka Piłsudskiego.** — Centrolew nie miał innej drogi jak tylko drogę przewrotu i do tego się przygotowywał.

Osk. Ciołkosz powiedział, że mózgiem, sercem i ramieniem centrolewu była PPS, ale kto był w PPS mózgiem, a kto ramieniem? Mózgiem byli: Lieberman i Pragier, sercem Barlicki, ramionami przewodniczący poszczególnych komitetów okręgowych: Dubois, Mastek i Ciołkosz.

Dalej prokurator twierdzi, że akcja centrolewu była obliczona na zdepopularyzowanie rządu, a gdy ustalono, że centrolew w ten sposób niczego nie osiągnie, postanowiono pójść na teren pozaparlamentarny wyłącznie. Na dowód przytacza okólnik PPS nr. 10, w którym jest mowa o metodzie walk robotniczych, które wszędzie kończą się zwycięstwem.

Część swych uwag poświęca prokurator prasie opozycyjnej, która prowadziła akcję propagandową. Mówca zajmuje się poszczególnemi artykułami i odezwami, w których dopatruje się treści podburzającej. Między innemi cytuje odezwę do policjantów, co do której ekspertyza nie mogła wprawdzie stwierdzić, czy była drukowana w „Robotniku“, — jednakże jego zdaniem szereg świadków stwierdził, że odezwa pochodziła z kół PPS.

Prokurator mówi następnie o odezwie do legjonistów, podpisanej przez Bagińskiego. Zdaniem jego odezwa była destrukcją, wprowadzoną do armji polskiej.

Prokurator Rauze przemawiał do godziny 6, poczem rozprawę zamknięto. Jutro prokurator będzie kontynuował swe przemówienie.

Hocki-klocki

POD RZĄDAMI DZIADKA

zeszliśmy na Dziad...osza.

„Ulgi“ na gwiazdkę

Na jednem posiedzeniu większość sejmowa, współpracująca z rządem, uchwaliła 5 nowych projektów podatkowych, co stanowi rekord „twórczości“ w tej dziedzinie. Twórczość ta jest jaskrawym wyrazem sprzeczności między budżetową a gospodarczą polityką rządu. Chwalebną zasadę równowagi budżetu „za wszelką cenę“ realizuje rząd jednostronnie — z wyjątkiem obniżenia płac urzędniczych — przez podwyższanie dochodów, nie bacząc, że przez to powoduje zwyżkę, niektórych cen, która nietylko odbija się rykoszetem na budżecie, ale — co ważniejsze — powiększa rozpiętość „nożyc“ między podatkami rolniczemi i przemysłowemi, oddalając coraz bardziej konsumenta od producenta. Obniżenie cen wyrobów przemysłowych, tak silnie podkreślone w uchwałach Rady Naczelnej Stronnictwa Narodowego, jest najważniejszem w tej chwili zagadnieniem naszej — i nie tylko naszej — polityki gospodarczej. Zaś podwyższanie podatków i popieranie karteli jest dalszem rozszerzaniem a nie zamykaniem nożyc.

Mogłoby się zdawać, że rząd i jego sejmowa większość bodaj w części rozumieją to zagadnienie, skoro występuje z „ulgami“ w podatku przemysłowym. „Ulgi“ te obliczone są w roku 1932 na 45 miljonów. Jednakże zachodzi rażąca sprzeczność między tą cyfrą, a budżetem na rok 1932-3. Mianowicie w budżecie tym dochód z podatku przemysłowego obliczony jest na 240 miljonów. Jeśli zważymy że w roku 1929-30 uzyskano z tego źródła 347 miljonów, a w roku następnym 1930-1 już tylko 299 miljonów, czyli że skutkiem kryzysu dochód spadł o blisko 50 miljonów, — jeśli dalej uwzględnimy, że za pierwsze półrocze obecnego okresu budżetowego uzyskano 121 miljonów, a [illegible] tem, że całoroczny wynik razem ze świadectw[illegible] przemysłowemi, wykupowanemi w drugiem półroczu wyniesie w najlepszym razie około 260 miljonów, — to zapytamy: Gdzie są w budżecie na rok 1932-3 owe „ulgi“ w podatku przemysłowym? A powinny tam być, bo preliminarz był układany już z uwzględnieniem nowych przedłożeń podatkowych.

Widzimy zatem, że między budżetem a „ulgami“ w podatku przemysłowym zachodzi sprzeczność. Nie trudno przewidzieć, że z tej sprzeczności zwycięsko wyjdzie — budżet.

Tak wygląda jedyne „ulgowe“ [illegible] podatkowe. Pozostałe cztery zawierają nowe obciążenia, wyrażające się w następujących cyfrach:

1) Podwyższony podatek od nieruchomości miejskich, przechrzczony przez BB na „kryzysowy dodatek“ (dziwna moda na „kryzysowe podatki“), stanowi wzrost obciążenia conajmniej o 20 milj. zł.

2) Podatek od lokali podwyższony będzie o blisko 15 miljonów zł.

3) Nowy podatek od elektryczności ma dać około 10 miljonów zł.

4) „Specjalny“, a raczej „nadzwyczajny“ — [illegible] chce BB — podatek od rejentów, pisarzy hipotecznych i komorników, obliczony jest na 2 miljony zł.

A zatem podwyżka podatków od nieruchomości i lokali oraz podatek elektryczny „konsumują“ w zupełności „ulgi“ podatku przemysłowego. Zachodzi przytem ta nierówność, że 45 miljonów z [illegible] pierwszych podatków będzie ściągniętych „za wszelką cenę“, bo tak każe budżet, a „ulgi“ będą bardzo problematyczne, bo — też tak każe bu[illegible].

Razem plon twórczości podatkowej BB w obecnej sesji sejmowej przedstawia się, według obliczeń p. ministra skarbu w ten sposób, że „ulgi“ wyniosą 45 miljonów, a nowe podatki 129 miljonów. Saldo, czynne dla budżetu, a bierne dla życia gospodarczego wynosi zatem [illegible] 84 miljony, a w praktyce przekroczy znacznie [illegible] 100 miljonów.

Oto są „ulgi“, które przyniesie Polsce na gwiazdkę 1931 roku „radosna twórczość“ obozu sanacyjnego. Tegoroczna gwiazdka powinna być dla wszystkich radosną, bo na drugi rok, gdy nowe podatki „wejdą w życie“, będzie trochę smutniej.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

SEJM

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 15 grudnia.

Dzisiejsze obrady Sejmu poświęcone były sprawom finansowym, mianowicie przedłożeniom rządowym o podniesieniu starych i wprowadzeniu nowych podatków.

Pierwszą dyskusję przeprowadzono nad nowelą o ustawy o podatku przemysłowym (obrotowym).

Referent pos. **Wartalski** (BB) potępił ten podatek, a równocześnie usiłował bronić jego utrzymania względami na analogię w innych państwach. Referent przyznał, że **wprowadzić się mające ulgi są proporcjonalne do potrzeb.** Z chwilą wej- ulg w życie stawki podatkowe będą stosunkowo nieduże, mianowicie **od pół do 3/4%** w zakładach detalicznych **prowadzących** książki, 1% d reszty zakładów handlowych i pół procent względnie 1% od przemysłu.

Pos. **Stahl** (klub nar.) oświadcza, że podsumowanie wszystkich podatków ostatnio przedłożonych, od podatku na zapałki poczynając, **daje 225 miljonów nowego obciążenia.** Uchwalić się mające ulgi w podatku przemysłowym **redukują tę sumę** 45 miljonów, jednakże cała ta ulga wydaje się wątpliwą. Mowca na zakończenie stwierdza, **że** polityka rządu nie jest celowa ze względu na no- duże obciążenia podatkowe. **Rząd pogłębia** **-slenia** przez swoją politykę cen i obciążeń podatkowych.

Następnie przemawia pos. Langer (Stron. Lud.) zaznacza on, że nowy projekt ma tylko teoretyczne znaczenie ulgi. Projekt automatycznie wprowadzając podwyżkę podatku przy równoczesnem obniżeniu podatku przemysłowego nie ulży ciężkiej sytuacji gospodarczej.

Następnie poseł Tempka (ChD) poruszył w szczególności kwestję ściągania podatku i domaga się ustawowego uregulowania tej kwestji.

Pos. Zaremba (PPS) wypowiada się zasadniczo przeciw **temu podatkowi, który więcej obciąża społeczeństwo, niż przynosi korzyści państwu.** Nowela przynosi **ulgi tylko kategorji wielkokapitalistycznej.** U nas tej kategorji jest mało. Podatek **obciążeniem spożycia i spowoduje zwyżkę**

Pos. Rottenstreich (Koło żyd.) żąda przeprowadzenia reformy świadectw przemysłowych. Przedłożenia rządowe przeprowadzają reformę na raty, **kupiectwo niszczeje.**

Po przemówieniach posłów Lewandowskiego (Klub nar.), Idzikowskiego (BB), Mazura (Klub nar.) i in. przemawiał wicemin. Zawadzki, poczem przy głosowaniu projekt rządowy przyjęto.

TELEGRAMY

SANACJA AUSTRJACKIEGO ZAKŁADU KREDYTOWEGO

Wiedeń, 15 grudnia. Rząd przedłożył dziś Radzie Narodowej nową ustawę w sprawie sanacji austrjackiego Zakładu Kredytowego, oraz ustawę w sprawie sanacji budżetu kolei austrjackich. Apelując do Izby, aby przyjęła przedłożenia i w ten sposób pokazała światu, że Austrja zdecydowana jest własnemi siłami uporządkować swoją gospodarkę kanclerz dr. Buresch oświadczył, iż rząd zdecydowany jest znaleść wyjście bez zaciągania nowych kredytów i bez uciekania się do zwiększenia obiegu banknotów.

Wiedeń, 15 grudnia. Nowa ustawa w sprawie sanacji Zakładu Kredytowego, przewidująca zmienienie umów zbiorowych, wywołała wśród personelu tej instytucji wielkie niezadowolenie. Urzędnicy porzucili dziś pracę i gremjalnie udali się do generalnego dyrektora Spitzmullera, wtargnęli do sali obrad i wszczęli wielki hałas. Uspokojenie nastąpiło dopiero wtedy, gdy generalny dyrektor przyrzekał im, że pójdzie z delegacją urzędników do kanclerza Burescha, aby mu przedstawić postulaty personelu Zakładu Kredytowego.

DEMONSTRACJA BEZROBOTNYCH W WIEDNIU

Wiedeń, 15 grudnia. Przed ratuszem doszło dziś do demonstracji bezrobotnych. Policja wkroczyła i rozpędziła demonstrantów.

NAGRODA ZA WYKRYCIE MATUSCHKI

Budapeszt, 15 grudnia. Nagroda za wykrycie i ujęcie Matuschki, sprawcy katastrofy kolejowej od Bia Torbagy, wyznaczona przez zarząd węgierskich kolei państwowych została rozdzielona następująco: 40 tysięcy pengö otrzyma policja polityczna w Budapeszcie, 5 tysięcy rozdane zostaną między osoby, które się przyczyniły do wykrycia dowodów rzeczowych, 3 tysiące otrzymała policja wiedeńska i 2 tysiące żandarmerja węgierska.

CZY NIEMCY MOGĄ PŁACIĆ?

Bazylea, 15 grudnia. Specjalna komisja rzeczoznawców badająca zdolność płatniczą Niemiec w związku z ewentualną rewizją planu Younga utworzyła dziś dwie podkomisje, poczem odroczyła się na czas nieokreślony. Jedna podkomisja, na której czele stanął delegat szwedzki Rydbeck zbada sytuację kolei niemieckich, druga z delegatem holenderskim na czele Colijnem zbada sytuację Banku Rzeszy, poczem obie te podkomisje złożą komisji rzeczoznawców sprawozdania, które będą podstawą dalszych badań.

FRANCJA RATUJE BANK FRANCUSKI

Paryż, 15 grudnia. Na dzisiejszem posiedzeniu nocnem Izba francuska 321 głosami przeciw 269 przyjęła układ rządu z Bankiem francuskim w sprawie pomocy finansowej państwa dla francuskiego banku emisyjnego w celu pokrycia strat, jakie poniosła ta instytucja wskutek spadku kursu funta angielskiego. W dyskusji premjer Laval dwa razy stawiał *kwestję zaufania*, zdobywając pierwszy raz 33 a drugi raz większość 71 głosów.

FRANCJA NIE OTRZYMAŁA REPARACYJ, NIE PŁACI DŁUGÓW

Nowy Jork, 15 grudnia. Donoszą z Waszyngtonu, że rząd francuski zawiadomił rząd amerykański, iż z powodu moratorjum Hoovera nie wpłaci raty na poczet długów wojennych, płatnej w dniu 15 bm. Rata, która miała być dziś przekazana Stanom Zjednoczonym, wynosi 19.610 tysięcy dolarów.

TWORZENIE GABINETU W HISZPANJI

Madryt, 15 grudnia. Wobec odmowy partji radykalnej (grupa obecnego ministra spraw zagranicznych Lerroux) wzięcia udziału w nowym rządzie Azany, prezydent Zamora polecił Azanie utworzyć rząd bez udziału radykałów. Azana przyjął misję i rozpoczął pertraktacje z socjalistami i republikanami.

WALKI W PORTUGALJI: CAŁA POLICJA UKARANA

Paryż, 1 5grudnia. Donoszą z Lizbony, że w miasteczku Eveiro podczas demonstracji antyrządowej doszło wczoraj do starć między zwolennikami a przeciwnikami rządu. W toku walki trzy osoby zostały zabite a kilkanaście osób odniosło rany. — Z powodu bierności policji lokalnej gubernator cywilny i szef policji zostali usunięci z urzędu. Cała załoga policji została przeniesiona do innych miejscowości i zastąpiona oddziałem policji z Lizbony.

POŻAR TEATRU

Kopenhaga, 15 grudnia. W teatrze rewjowym „Noerrsbro" wybuchł ubiegłej nocy pożar, który w szybkim czasie zniszczył całą widownię i znaczną część budynku. Udało się jedynie uratować scenę i garderobę artystów. Straty materjalne są znaczne. Z ludzi nikt nie odniósł szwanku, ponieważ ogień powstał w parę godzin po przedstawieniu.

DYMISJA PREZYDENTA CHIN PRZYJĘTA

Londyn, 15 grudnia. Z Nankinu donoszą, że Kuomintang przyjął dymisję prezydenta Czang-Kai-Szeka i zamianował tymczasowym prezydentem przewodniczącego rady ustawodawczej Linsena.

POŻAR CAŁEJ DZIELNICY

Paryż, 15 grudnia. W dzielnicy chińskiej w Bangkoku (Sjam) wybuchł dziś straszny pożar, którego pastwą padło przeszło 500 zabudowań, w których mieściły się liczne sklepy, biura, składy towarowe i mieszkania. Pastwą ognia padł również wielki bank chiński. Straty materjalne oceniają na przeszło 60 miljonów franków. Kilka tysięcy osób pozbawionych zostało wszelkiego mienia i dachu nad głową. Podobnie wielkiej katastrofy nie zna historja Sjamu. Ma być także wielka liczba ofiar w ludziach, nie jest jednak jeszcze dotąd [illegible].

OSTRE DEMONSTRACJE STUDENTÓW CHIŃSKICH PRZECIW RZĄDOWI

Londyn, 15 grudnia. W Nankinie doszło dziś ponownie do burzliwych demonstracyj antyrządowych na znak protestu przeciw ustępliwemu stanowisku delegata chińskiego w konflikcie chińsko-japońskim. Kilkuset demonstrujących studentów wtargnęło do ministerstwa spraw zagranicznych i zdemolowało biura. Później demonstranci podążyli pod centralę partji rządowej, gdzie powybijali wszystkie szyby. Oddział policji, który usiłował demonstrantów rozpędzić, został rozbrojony. Demonstranci przyszli następnie pod gmach rządu prowincjonalnego i żądali rozmowy z ustępującym prezydentem republiki Czang-Kai-Szekiem. Przyjął ich zastępca prezydenta Czen-Min-Gszu oświadczeniem, że Czang-Kai-Szek nie może ich przyjąć, gdyż odbywa ważne narady. Podnieceni studenci rzucili się na Czen-Min-Gszu i pobili go. Gdy nadbiegła policja, studenci zaatakowali ją, przyczem po obu stronach oddano szereg strzałów. Kilkanaście osób zostało rannych. Przy pomocy wojska rozpędzono demonstrantów, stawiających opór z bronią w ręku.

NOWY JAPOŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH

Paryż, 15 grudnia. Japoński ambasador w Paryżu i stały delegat japoński przy Lidze narodów Yoshizawa został wezwany do powrotu do Tokio, celem objęcia teki ministra spraw zagranicznych w nowym rządzie premjera Inukaia.

CHOROBA CHURCHILLA PO PRZEJECHANIU GO

Nowy Jork, 15 grudnia. Angielski mąż stanu Churchill, który, jak donosiliśmy wczoraj, uległ wypadkowi samochodowemu i został lekko ranny, zapadł obecnie na lekkie zapalenie opłucnej. Stan chorego nie budzi poważnych obaw.

ROZMAITOŚCI

CO TOW. MACHAY POWIEDZIAŁ, A CO „USŁYSZANO". „Robotnik" donosi z Baranowicz: Aresztowany w dniu 7 bm. na wiecu w Baranowiczach tow. Józef Machay, został w dniu 9 bm. przekazany przez władze policyjne sędziemu śledczemu na rewir baranowicki, który, na podstawie przedłożonych sobie przez policję meldunków, zastosował przeciw niemu bezwzględny areszt.

Szczegóły śledztwa trzymane są w ścisłej tajemnicy. Podobno tow. Machaya oskarżają o przestępstwo, przewidziane art. 130 ros. kod. karnego z r. 1903.

Ukuto „na kolanie", wyssane z palca zarzuty, jakoby tow. Machay, między innemi, miał krzyczeć na wiecu: „powiesić tego bandytę Piłsudskiego na latarni". W rzeczywistości rzecz się przedstawia następująco: Tow. Machay, zwracając się do publiczności, ironicznie wołał, wskazując na siedzącego w pierwszych rzędach krzeseł inżyniera kolejowego p. Leimmana, znanego niegdyś zagorzałego endeka, który, wraz ze starostą Przedpałkowskim i paru innemi osobami, oklaskiwał rzęsiście wywody sanatora-senatora Boguckiego: „Widzicie tego endeka, który nie tak dawno jeszcze nazywał Piłsudskiego bandytą z pod Rogowa i chciał go na latarni wieszać". Słyszało to bardzo wiele osób, nie wyłączając i funkcjonarjuszów policji, nie słyszeli tego tylko ci, którzy słyszeć nie chcieli, a woleli słyszeć tak, jak im podsuwała bujna wyobraźnia i... oczywisty cel. A więc... nie słyszał tego ze zrozumiałych względów p. inżynier Leiman, obecnie gorliwy wyznawca „ideologji", oraz „dymisjonowany" starosta p. Przedpałkowski, na polecenie którego, jak już pisaliśmy, tow. Machaya aresztowano. Wszędzie metody „sanacji" są jednakie!...

W PRZEŚCIERADŁACH PRZEZ „ZIELONĄ GRANICĘ". Na odcinku granicznym Suchodowszczyzna w pobliżu Dzisny placówki Kopu zostały zaalarmowane gęstemi strzałami ze strony sowieckiej. W tym samym czasie na nasze terytorjum zbiegło 7 obywateli sowieckich, ubranych w białe prześcieradła, a to w tym celu, by czołgając się przez zaśnieżone pola nie być zauważonymi. Wśród zbiegów znajduje się 17-letni uczeń Uninow z miasta Dryssa, trzykrotnie ranny podczas ucieczki z Bolszewji. Zbiegów skierowano do obozu izolacyjnego w Łuszkach. Opowiadają oni, iż dwóch z ich towarzyszy bolszewicy zabili. Są to mieszkańcy powiatów nadgranicznych, którzy uciekli z Bolszewji w obawie przed aresztowaniem z powodu skolektywizowania ich gospodarstw.

Przegląd gospodarczy

BILANS BANKU POLSKIEGO

Bilans Banku Polskiego za pierwszą dekadę grudnia wykazuje zapas złota 600,349.000 zł., tj. o 2,687.000 zł. **więcej**, niż w poprzedniej dekadzie. Pieniądze i należności zagraniczne zaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 3,763.000 do sumy 80,617.000 zł. Również niezaliczone do pokrycia **zmniejszyły się** o 6,599.000 zł. do 119,892.000 zł. Portfel wekslowy **wykazuje zmniejszenie** o 16 miljonów 277 tysięcy zł. i wynosi 619,694.000 zł. Stan pożyczek zastawowych **podniósł się** o 636.000 zł. i wynosi 115.483.000 zł. Inne aktywa **zmniejszyły się** o 2,574.000 zł. do sumy 233,081.000 zł. W pasywach pozycja natychmiast płatnych zobowiązań **wzrosła** o 19,143.000 zł. do 327,859.000 zł. — Obieg biletów bankowych **spadł** o 42,561.000 do sumy 1.168,350.000 zł. Stosunek procentowy pokrycia obiegu biletów bankowych i natychmiast płatnych zobowiązań banku wyłącznie złotem wynosi 43 procent, pokrycie kruszcowo-walutowe 48'77 procent, pokrycie złotem samego obiegu biletów bankowych wynosi 51'30 procent.

Z życia robotniczego

ZNOWU REDUKCJE ROBOTNIKÓW MIEJSKICH W TARNOWIE

Z dniem 19 bm. wszyscy robotnicy budownictwa podziemnego, komisarycznego magistratu miasta Tarnowa tracą pracę, a tem samem jaką taką egzystencję i idą na głód i nędzę... Pozostałe tylko kilkunastu takich, którzy są jawnymi wielbicielami sanacji, a między nimi napiętnowany już dwukrotnie w „Naprzodzie" p. Kocik.

Radosna twórczość zaczyna tworzyć z jednej strony bezrobocie, zaś z drugiej strony, ażeby się okazać dobroczyńcami tych przez siebie uciśnionych, tworzy komitety bezrobotnych, które na koszt społeczeństwa wydają bezrobotnym jak żebrakom po 3 kg. mąki, funcie słoniny, tyleż cukru i 25 kg. ziemniaków i ta racja ma wystarczyć bezrobotnemu z kilkorgiem dzieci na cały miesiąc! — Klasa robotnicza napiętnuje taką gospodarkę sanacyjnych panów i domaga się od nich nie jakichś tam ochłapów, które z pańskich stołów spadają, ale **pracy, pracy i jeszcze raz pracy**, lub też takich zapomóg, żeby robotnik mógł żyć jak człowiek. Jeżeli zaś sanacja nie jest w możności opanować tak tej nędzy, jak tego klasa robotnicza żąda, to wskazujemy im drogę — ustąpcie — póki czas, a dajcie możność rządzenia magistratem tym, którzy tą nędzę klasy robotniczej opanują.

Radosna twórczość sanacji okazała swoje niszczycielskie skutki w każdej dziedzinie gospodarki państwowej i samorządowej do tego stopnia, że doprowadziła do chronicznego bezrobocia, głodu i nędzy!

HUMOR I SATYRA

PROCES

(Bajka)

Raz zająca wilk skarżył o krwawe morderstwo,
Lis — kurę: — skrytobójstwo, kradzież i szalbierstwo,
Pająk — muchę: — podstępne sideł zastawianie,
Kocur słowika o snu śpiewem przerywanie...
Sprawę wdrożyli, świadków licznych przywołali:
Wilk sędziom kły pokazał i... proces wygrali.

(„Żółta Mucha").

Związki i zgromadzenia

POSIEDZENIE ZARZĄDU ZWIĄZKU PRACOWNIKÓW KOMUNALNYCH I INSTYTUCYJ UŻYTECZNOŚCI PUBLICZNEJ ODDZIAŁ I W KRAKOWIE odbędzie się w czwartek 17 grudnia o godz. 6 wieczór w lokalu Związku (ul. Dunajewskiego 5). Sprawy bardzo ważne. Uprasza się członków o punktualne przybycie.

W SPRAWIE ZNIŻKI KOMORNEGO w domu czynszowym Zakładu UPU przy ul. Wybickiego 3 zwołuje Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych zebranie tamtejszych lokatorów. Zebranie odbędzie się w lokalu Związku przy ul. Sławkowskiej 6 z następującym porządkiem dziennym: 1) akcja w sprawie obniżki czynszów; 2) wybór komitetu lokatorów; 3) wnioski. Początek o godzinie 7 wieczorem. Obecność wszystkich zainteresowanych podnajemców konieczna.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Ulica" (ceny zniżone).
Czwartek: „Burza w szklance wody" (ceny zniżone).
Piątek: „Młody las" (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH

(Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Środa: Prof. U. J. dr Witold Wilkosz: O promieniach kosmicznych
Sobota: Prof. dr. Joachim Metallman: Psychologja strukturalna a szkoła dzisiejsza.

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą".
Bagatela: „Za kratami" (Flip i Flop).
Dom żołnierza: „Jego najniebezpieczniejsza przygoda".
Słońce: „Jeden przeciw wszystkim".
Światowid: „Błękitny ekspres" (ceny zniżone).
Sztuka: „Noce paryskie".
Uciecha: „Ulice wielkomiejskie".
Wanda: „Wygnańcy".
Warszawa: „Tajemnica Limuzyny".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 16 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: Komunikat gospodarczy. 13.40: Pogadanki rolnicze z muzyką. 15.45: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 15.50: Gramofon. 16.20: Odczyt: „Rządy polskie w Prusiech Wschodnich za Zygmunta Augusta" — wygłosi prof. dr. Adam Vetulani. 16.40: Gramofon. 16.55: Lekcja angielskiego z Warszawy. 17.10: Odczyt z Warszawy. 17.35: Muzyka lekka z Warszawy. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.00: Świetlica strzelecka. 19.15: Gramofon. 19.30: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Bronniewski. 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Lekkie piosenki i melodje z Warszawy. 20.30: Koncert Stowarzyszenia miłośników dawnej muzyki (z warszawskiego konserwatorjum). 22.15: Gramofon. 22.30: Komunikaty. 22.45: Gramofon. 23.00: Muzyka lekka i techniczna.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.